

Barisznia, nie rugaj na minia! Prosił matkę, który wymadła za niego z krzykiem z domu. Wydało mi się, że więcej się nastraszył matki, niż tego gradu. Jak inaczej zachował by się bolszewik? To były jednak inne czasy. Rosjan się nie obawiano, co nie przeszkodził im spalić dwór barona Romaszkana w Horodence i fabrykę cykorji a także kilka żydowskich, pustych domów na dodatek.

Kiedys odwiedził nas jeden oficer rosyjski prosząc matkę aby wypożyczyła mu zastawę stołową, srebro, obrusy, gdyż z jakiejś okazji urządzają u siebie przyjęcie. W tej sytuacji nie można było widocznie odmówić. Widziałem po smutnej minie ojca, że chyba już nie zobaczymy wszyscy w całości spowrotem. Jednak na drugi dzień przyedł rano dinszczyk przynosząc wszystko w porządku a nadto kilogram mydła dla oprania obrusów.

Cały handel w mieście był w rękach żydowskich. Lecz teraz wszystkie sklepy stały pustkami. Nasi panowie starali się zorganizować tak zwaną "spółkę", Nie nadawał się im żaden lokal żydowskich sklepików, Udządzono pikny duży sklep w murowanym, ednopiętrowym domu przy krzyżowaniu ulic obok kościoła parafialnego, przeznaczonego przez właściciela na pocztę. Ale i rusini urządzili drugi wielki sklep zwany "torhowlą".

Korzystaliśmy z drugiego domu stojącego na tym saym podwórzu przy drodze. Był to piękny dom z gankiem na wysokim podmurowaniu, z dużą sienią wybrukowaną kamiennymi płytami. Matka bowiem użalała się na wilgoć w dotychczasowym mieszkaniu, gdyż w piwnicy była stale woda. Potoczek przepływał obok. Dom był pusty, należał także do ochronki. Skorzystał z tego inżynier Langner, sprowadził gdzieś z sąsiedztwa ~~z~~ fortepian i wygrywał nam na nim, przeważnie walca Andenken an Herkules Bad. Spaliny już w tym domu, ~~z~~ lecz meble pozostały w dawnym mieszkaniu.

Ktoregoś poranka ktoś zastukał do drzwi wejściowych na ganku. Ojciec otworzył. Morgen! Na ganku stał pruski oficer w płaszczu i pikelha bie na głowie. O coś pytał ojca. Matka wyszła zwracając ojcu uwagę. Nie mów ciągle panie, panie, haben sie panie, bo on nic nie rozumie. Okazało się, że był to kwatermistrz poszukujący kwater dla oficerów niemieckich. Niemcy bowiem zajęli miasto.

Matka wprowadziła tego oficera do dużego pokoju w starym mieszkaniu. Nad kanafą wisiał tam duży obraz przedstawiający bitwę pod Grunwaldem Matejki. Niemiec zwrócił nań uwagę. Ja, das istk Tannenberg, wir kennen das! Nazywał się Sehr. Wpisał się matce do stojącego na okrągłym stoliku pod oknem pamiętnika w kształcie serca o czym dowiedzieliśmy się po jego wyjeździe